

ZDZISŁAW ŁOPATKIEWICZ

## STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KROŚNIEŃSKIEJ W OKRESIE 1973–1998

Jasny swój rodowód z powojennych lat wiedzie nieprzerwanie krośnieńskie stowarzyszenie regionalne. Zrzesza krośnian rodowitych i zasiedziałych przybyśców oraz byłych krośnian, których losy (raczej szczęśliwe) wymiotły kiedyś z miasta ich młodości do Krakowa, Warszawy i Wrocławia, a także Lublina. Ziemia Krośnieńska jest ich małą ojczyzną. Po latach widzą ją pełniej i z nią się identyfikują. Tu praźródło i korzenie ich tożsamości.

Czterdziestoletnie dzieje krośnieńskiego stowarzyszenia regionalnego podzielone zostały cezurą czasową na dwie jednostki tematyczne: od 1958 do 1973 i od 1973 do 1998. Lata odmiennej działalności, różniące się ponadto obowiązującą oficjalnie nazwą: Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Krośnieńskiej do 1973. Nazwa przestarzała, językowo nieprecyzyjna, a także nieuzasadniona w Krośnie z braku historycznej kontynuacji, została w połowie roku 1973 zmieniona na: Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej<sup>1</sup>. Dla obowiązującej obecnie nazwy Stowarzyszenia naszego dobrym przykładem i niezawodnym wzorem pozostaje przede wszystkim Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, założone po I wojnie światowej, a więc starsze od Stowarzyszenia krośnieńskiego o ponad ćwierć wieku.

Akcentujemy więc dwa wydzielone wyżej okresy działalności Stowarzyszenia, ale sedno sprawy, z której podział ów wynika nie leży w nazwie, chociaż ta nowa przyjęła się dobrze i mogła w pewnym stopniu posłużyć za wzór młodszym stowarzyszeniom, to jednak w krośnieńskim Stowarzyszeniu miała ona od początku marginalne znaczenie, bo nie oznaczała ani zwrotu, ani przełomu w działalności.

Skoro już wyjaśniliśmy motywy zmiany nazwy Stowarzyszenia, że była to korekta, niezbędna i konieczna, przeprowadzona w dobrym czasie, przenieśmy uwagę naszą na dwa prawdziwe wydarzenia, które wyniosły działalność naszą na szczyty.

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. Z. Łopatkiewicz, *Trzydzieści pięć lat Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej w Krośnie*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 3, pod red. S. Cynarskiego, Rzeszów 1995, s. 396, przyp. 12.

Właśnie w roku 1973 – już po zmianie nazwy – ukazał się tom drugi *Krosna. Studiów z dziejów miasta i regionu*, pod redakcją Józefa Garbacika, wydawnictwa ciągłego, zapoczątkowanego o rok wcześniej (1972) tomem pierwszym. W ciągu dwu lat niespełna trafiło na półki księgarskie i do rąk czytelników dzieło naukowe o dużych odkrywczych walorach oraz starannym i jednolitym edytorskim kształcie, nadanym obu tomom przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe, a także Drukarnię Narodową w Krakowie. Dzieło to zwróciło niezwłocznie uwagę powszechną na Krosno. Na jego bogatą przeszłość kulturalną, a także na wysoki stan świadomości kulturalnej elit społecznych miasta i regionu na początku lat siedemdziesiątych. Tę opinię wyrażał zwłaszcza zespół autorski ponad dwudziestoosobowy z Profesorem Józefem Garbaciem, redaktorem naukowym obu tomów *Studiów*, które Krosnu znacznego splendoru przydały.

Takie było już wtedy odczucie, dość powszechne, mimo to że *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu* nie dawały pełni wiedzy o przeszłości obszaru nazywanego wspólnie Ziemią Krośnieńską<sup>2</sup>. A więc te dwa tomy dużej ósemki, których objętość łączna przekroczyła 830 stron druku, czyli ponad pierwotny program, nie stały się monografią Krosna i regionu, jak początkowo zakładano i postulowano, a nawet do realizacji w Krakowie przyjęto. Okazało się bowiem – wkrótce po rozpoczęciu szeroko zakrojonych badań archiwalnych, które ujawniły rozległą bazę źródłową – że monografia, jedno – a nawet dwutomowa, bogatej krośnieńskiej problematyki nie pomieści. Rozwiązaniem mógłby być ewentualnie cykl monografii, na który nie można było się zdecydować ze względów naukowo-badawczych, organizacyjnych i przede wszystkim utylitarnych. Dlatego to Profesor Garbacik, po konsultacji z zespołem autorów, zaproponował Stowarzyszeniu Przyjaciół Ziemi Krośnieńskiej (tak się jeszcze nazywało podczas realizacji planu wydawniczego) zamiast monografii – wydawnictwo ciągłe, nieregularne, pt. *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*. Ta koncepcja wydawnictwa, nowa i niekonwencjonalna, oraz dostosowana do niej tytuł, została w Krośnie przyjęta i zaakceptowana jako optymalna,

---

<sup>2</sup> W artykułach naukowych, wypełniających pierwszy i drugi tom *Krosna*, autorzy posługują się powszechnie nazwą powiat krośnieński, Krośnieńskie, region i rejon krośnieński. Ziemia Krośnieńska pojawia się w tych tekstach rzadko, a jest ona wszakże umiejscowiona w czasie i w przestrzeni. Ma tu swoje uzasadnienie i źródłostów. Tu się upowszechnia i stąd odśrodkowo wychodzi na zewnątrz. Ale nie ma ona (Ziemia) ani wyraźnie zarysowanego kształtu terytorialnego, ani powierzchni wyrażonej w kilometrach kwadratowych, ani wreszcie granic wyznaczonych urzędowo. Ponadto obywa się bez mapy i atlasu, a więc dla uczonego historyka jest niewymierna, jak mgławica, bo brak do niej urzędowych dokumentów z ważną datą wejścia w życie. W połowie lat siedemdziesiątych powiat i Ziemia Krośnieńska znaczyły jeszcze to samo w rozumieniu potocznym i używane były wymiennie. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej miało więc obowiązek i prawo działania na całym obszarze ówczesnego powiatu. Jednak w ciągu ostatnich dwudziestu lat wystąpiła w Krośnie uzasadniona chyba potrzeba zajmowania się szerszym lub nieco szerszym obszarem niż dawniej, zwłaszcza w badaniach i publikacjach naukowych. Dlatego w trzecim tomie *Krosna* nie ograniczają się autorzy artykułów do obszaru tradycyjnego i tematy swe przenoszą na regiony ościenne, używając nazw ponadpowiatowych: województwo, Podkarpacie, Galicja. Może to i służebna rola Krosna, ale zdominowana dobrem nauki.



Il. 1. Walne Zebranie Stowarzyszenia w 1993 roku. Członkowie Oddziału Krakowskiego – od lewej: Alfred Armata, Stanisław Szafran i Artur Bęben (przemawia)

potrzebna i godna. Otwierała się więc perspektywa na kontynuację wydawniczego dzieła. Klimat w mieście był dobry, sprzyjał przedsięwzięciu, a zespół autorów krakowskich deklarował wolę współpracy ze Stowarzyszeniem oraz władzami Krosna i powiatu.

Te dwa pierwsze tomy *Krosna*, które dotąd pozostają głównym i szczytowym osiągnięciem, przede wszystkim naukowo–badawczym oraz edytorskim, zostały wydane z zasiłku Powiatowej Rady i Miejskiej Rady w Krośnie, a także z zasiłku i staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Krośnieńskiej, które było najbardziej zdeterminowane w dążeniu do celu wydawniczego i które w przedsięwzięciu tym dominowało, a także przewodziło sprawie oraz inspirowało do działania i niezbędnego współdziałania. Prawo wspierania cennej społecznej inicjatywy wówczas obowiązywało generalnie krośnieńskie podmioty gospodarcze a przede wszystkim władze powiatowe i miejskie.

Ujawniły się wtedy potencjalne możliwości Krosna. Zaowocowała dobra wola i jedność zarówno tych krośnian, którzy pracowali w Radach, jak i tych, którzy realizowali się w wybranych przez siebie zawodach. Najliczniejszą grupę stanowili nauczyciele, humaniści z zamiłowania, częściej z wykształcenia. Praca społeczna była wtedy miarą indywidualnej wartości, a praca „po godzinach” dla kultury miasta i regionu miała znamiona honoru i zaszczytu.

To także był fenomen krośnieński w owym czasie, właśnie ta jedność w działaniu i determinacja, nawet wtedy, kiedy cel szczytny był jeszcze dość odległy. I nie był to słomiany zapał oraz doraźna mobilizacja, spowodowana zapowiedzianym turniejem miast.

Dziś z perspektywy dwudziestu pięciu lat widać wyraźnie, że to wydarzenie wydawnicze, nie tylko szczytne, ale do dziś jeszcze szczytowe i przyświecające działalności na dalsze lata, sypnęło nam szczerze dorodnym ziarnem, chociaż innego rodzaju i gatunku. Książka bowiem, wydana sumptem Stowarzyszenia, korzyści przynosi odmienne, wyrażające się zwykle w wyższych kategoriach wartości.



Il. 2. Delegacja Oddziału Stowarzyszenia z Wrocławia na Walnym Zebraniu w Krośnie w 1993 roku. Od lewej: Leszek Krupski, Kazimierz Oleś (Prezes Oddziału) i Krystyna Załuska

Dwutomowemu *Krosnu* rozgłosu przysporzyli także recenzenci<sup>3</sup>: Andrzej Meisner i Jacek Kolbuszewski oraz Paul Bukowitsch, recenzent amerykański<sup>4</sup>.

To wszystko łączyło się w jedną całość i było dźwignią dla *Krosna*, a także siłą ożywczą dla krośnian, osiadłych przed laty w głównych ośrodkach nauki i kultury polskiej, tych krośnian zwłaszcza, którzy sukcesy swe oraz dorobek zawodowy wiązali z rodzinną i krośnieńską tradycją.

Napomykaliśmy już wyżej o tym, że wtedy w Krośnie to zjednoczone działanie Stowarzyszenia oraz władz zakończyło się nad wyraz pomyślnie i wręcz niebywałym sukcesem wydawniczym. Tym samym wzrosło znaczenie Stowarzyszenia. Stało się ono dysponentem i właścicielem całego nakładu (wysokiego, bo po 5000 egzemplarzy), a także głównym – rzeczywistym i moralnym – sukcesorem naukowego i edytorskiego przedsięwzięcia, jak też osiągnięcia, które wnet wyszło poza region i odbiło się wyraźnym echem w kraju.

W miarę jak rozszerzał się i wypełniał krąg czytelników *Krosna*, wzrastało zainteresowanie miastem i Ziemią Krośnieńską, a jednocześnie także Stowarzysze-

<sup>3</sup> Franciszek Kraus, po ukazaniu się obu tomów *Krosna*, jako jedyny z nas, rozumiał wówczas rolę i znaczenie pojawiających się recenzji. Podkreślał ten fakt wielokrotnie i cytował uwagi recenzentów, które utwierdzały go w przekonaniu o wartości naukowej obu krośnieńskich publikacji oraz inspirowały go co do dalszej działalności wydawniczej. Nie omieszkał też w swojej pracy, pt. *22 lata działalności Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej*, mps, Krosno 1980, przygotowanej z myślą o druku, wyeksponować tego faktu i podać bibliografię owych recenzji.

<sup>4</sup> Bibliografia recenzji cyt. za F. Krausem.



Il. 3. Uczestnicy wycieczki krajoznawczej SMZK przed zabytkowym kościołem drewnianym w Haczowie; wrzesień 1995 roku

niem, które po piętnastu latach działalności, uwieńczonej niebywałym sukcesem, znalazło się z tego powodu w centrum uwagi i z tego również powodu wychodziło ono (mimo woli) z powiatowych opłotków na szersze o wiele forum, nabierając cech publicznych. To był jednak dobry omen – jak się później okazało – ten łańcuch przyczyn i skutków, niebywały. U ludzi skromnych, a także i skromnych współtwórców krośnieńskiego sukcesu, ich ludzka świadomość zwyczajnie nie nadąga za wydarzeniem. Nie było ani euforii, ani samouwielbienia i nie do końca znany był wtedy wymiar tego wydarzenia edytorskiego.

Wkrótce z niekonwencjonalnego działania krośnieńskiego zrodził się pewien ruch, najpierw w odległym Krakowie. Zdominowani przez wielki Kraków, niewysferzeni, ale ograniczający dotąd swoje związki z miastem i ziemią swojej młodości do luźnych i okolicznościowych kontaktów, zwłaszcza rodzinnych, poczuli się godnie i poczuli się dumni z racji swego krośnieńskiego pochodzenia. Zapragnęli też świeżej wiedzy o mieście, ziemi i ludziach tu działających, zapragnęli kontaktów publicznych oraz towarzyskich z krośnianami w Krakowie, a przede wszystkim w Krośnie. Głównie jednak pojawiła się wśród nich autentyczna potrzeba wspólnego działania pod jednym znakiem, publicznie i organizacyjnie. Znamienne, że postanowili założyć w Krakowie Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, dla swoich duchowych potrzeb, ale także dla wsparcia Krosna i jego inicjatyw, które w pełni aprobowali, w zdrowym poczuciu solidarności.

Utworzenie w owym czasie regionalnego stowarzyszenia, oderwanego geograficznie od regionu macierzystego, było sprawą praktycznie niemożliwą ze względów formalno–prawnych. Jaka więc musiała być determinacja w działaniu krośnian w Krakowie, skoro Stowarzyszenie powstało w 1973 roku, na początku października. Nie dowiemy się już dziś, jakich przede wszystkim użyli oni argumentów i jakich zażyli forteli w stosunku do urzędników Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, że ci w końcu przymrużyli oczy na jawną wtedy nieprawidłowość.

Człowiekiem niespożytej energii, w kwestii powołania w Krakowie zamiejscowego koła Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, był Józef Wojnar, absolwent Politechniki Lwowskiej, wcześniej już zasłużony dla Krosna jako przede wszystkim organizator w tym mieście, tuż po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, Instytutu Naftowego, ośrodka badawczego niezwykle potrzebnego na Podkarpaciu. Józef Wojnar w krótkim czasie okazał się w Instytucie znakomitym fachowcem w dziedzinie wydobywania ropy i gazu, wnet też został przeniesiony wraz z Instytutem do Krakowa. Po kilku latach powołany tam został na stanowisko profesora w AGH, osiadł na stałe w tym mieście.

Józef Wojnar, będący uosobieniem wszelkich krośnieńskich cnót, cieszył się wielkim mirem wśród krośnian osiadłych w Krakowie. W 1973 roku był głównym inicjatorem powołania Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej i nieustępliwym wykonawcą organizacyjnej roli a następnie pierwszym przewodniczącym Zarządu pierwszego w dziejach naszego Stowarzyszenia zamiejscowego Koła.

Po tym pionierskim i spontanicznym wydarzeniu wśród krośnian w Krakowie, na które nasze Krosno powiatowe i nasze Stowarzyszenie nie miały bezpośredniego organizacyjnego wpływu, na dodatek – Koło zamiejscowe Stowarzyszenia przybyło nam niespodziewanie, nie byliśmy przygotowani, nawet trochę, chociaż od początku byliśmy życzliwi i wydarzeniu krakowskiemu, i ludziom, którzy za nim stali, gdy nam, tak samo niespodziewanie i spontanicznie, w pół roku później, bo w marcu 1974 – powstało nowe i drugie Koło zamiejscowe, tym razem w Warszawie.

I tu dotarła wieść o sukcesie edytorskim Krosna i wywołała stosowny oddźwięk. A więc przyczyna bezpośrednia utworzenia Koła ta sama co w Krakowie, ale społeczność krośnieńska w Warszawie miała odmienną strukturę zawodową. Tu inicjatywa powstania Stowarzyszenia zrodziła się wśród spółdzielców osiadłych na Żoliborzu, gdzie istniała silna grupa jedlicka, dwupokoleniowa. Znaleźli się tam razem co wybitniejsi przedstawiciele starych rodów podkarpackiego miasteczka, zasiedziali w Warszawie od przedwojennych czasów, to przede wszystkim Józef Aseńko, ekonomista i profesor Wyższej Szkoły Handlowej i Jakub Drozdowicz, także profesor i brat jego dr Michał Drozdowicz oraz Ludwika i Antoni Żołnowie, nauczyciele szkół średnich<sup>5</sup>. Po wojnie dołączyli do nich młodzi: Tadeusz Mróz–

---

<sup>5</sup> Ludwika była jedliczanką i siostrą Józefa Aseńki, a z wykształcenia anglistką. Mąż jej, Antoni pochodził ze Świerzowej, biolog z zawodu. Okupację przeżyli w domu rodzinnym w Krośnień-



Il. 4. Uczestnicy wycieczki zorganizowanej przez SMZK do Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej; czerwiec 1996 roku. Fot. Z. Gil

Bilewicz oraz Józef Betlej, prawnik, specjalista w Naczelnej Radzie Spółdzielczej. Głównie spośród tych osób wybrany został pierwszy Zarząd Koła, a na jego czele, jako przewodniczący, stanął dr Michał Drozdowicz.

W ten sposób sukces krośnian w Krośnie zatoczył szeroki krąg, a Stowarzyszenie nasze zdobyło niemal strategiczne przyczółki w dwu stołecznych grodach i powiększyło znacznie stan liczebny członków, odzyskało i pozyskało ludzi stąd. Pozyskało ich dla potrzeb małej ojczyzny, w kategoriach intelektualnych przede wszystkim.

Powoli zmieniał się styl pracy naszego Stowarzyszenia, bo zaczynało się współdziałanie i dobrze rokowało. I zaczęły się wzajemne kontakty Koła w Krośnie z Kołami zamiejscowymi, a także niekonwencjonalna współpraca pomiędzy Kołami – krakowskim i stołecznym – jak też współpraca Rady Powiatowej oraz Rady Miejskiej w Krośnie z obu Kołami zamiejscowymi, które traktowane były podmiotowo, na tej samej zasadzie jak współdziałanie z Kołem krośnieńskim. Nie było wtedy jeszcze struktury organizacyjnej i nie funkcjonowało nawet pojęcie Koła macierzystego. Miejsce nadrzędne Zarządu Stowarzyszenia w Krośnie miało początkowo uznaniowy i kurtuazyjny charakter. Nadrzędność ta nie powstała też z inicjatywy ani aktywu, ani Zarządu Stowarzyszenia w Krośnie. Jedyne krośnieńskie pomysły, w którym aspekcie nadrzędności można byłoby się dopatrzeć, polegały na zwiększe-

---

skiem, po czym oboje krótko uczyli w Prywatnym Gimnazjum w Jedliczu. W 1945 roku, podczas wakacji, wrócili do Warszawy.



Il. 5. Adolf Marczak – Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia (z lewej) prezentuje upominek w postaci Lajkonika – dar Oddziału w Krakowie, przekazany przez Prezesa Artura Bębna (z prawej); Krosno, wrzesień 1996 roku

niu składu osobowego Zarządu o przedstawiciela Koła zamiejscowego. W 1973 roku pierwszym i jedynym członkiem zamiejscowym wybrany został na walnym zebraniu prof. Józef Wojnar, przewodniczący Koła krakowskiego, a poczynając od 1977 roku do składu Zarządu w Krośnie wybierano po dwu przedstawicieli z każdego Koła zamiejscowego. Wybrani członkowie zamiejscowi chętnie uczestniczyli w posiedzeniach Zarządu krośnieńskiego, kiedy mogli przyjechać. W przeciwnym razie ich nieobecność, zrozumiąca zresztą, była zawsze usprawiedliwiana.

W obu Kołach zamiejscowych utrzymywało się znaczne zapotrzebowanie na problematykę krośnieńską, historyczną i współczesną, tę, której nie było w obu tomach *Studiów*. Do tematów szczególnie aktualnych należały: plan przestrzenny i rozbudowa Krosna, perspektywy rozwoju, w Krośnie i w regionie, kultury, oświaty, komunikacji kolejowej i lotniczej, sadownictwa i przechowalnictwa oraz przemysłu przetwórczego. Do stałych tematów należały także: Zamek Odrzykoński, uzdrowisko Iwonicz, Muzeum w Żarnowcu. Postulaty ze strony Kół o wydelegowanie kompetentnego prelegenta z referatem, odczytem lub prelekcją, stały się niemal regułą, zawsze ze zrozumieniem i życzliwością przyjmowane a także realizowane, w z góry określonym przez Koła czasie. Dzięki temu Stowarzyszenie wykonało kawał dobrej roboty, popularyzującej Ziemię Krośnieńską i cały krośnieński region.

Zarząd Stowarzyszenia w Krośnie rzadko dawał zadania Kołom zamiejscowym do realizacji, zawsze jednak był niezwykle otwarty na wszelkie propozycje wychodzące od Kół, jak też na każdą realną pomoc świadczoną małej ojczyźnie.

Zaczęło się dobrze, od promocji Krosna, jego zabytków i zbiorów: właśnie Koło krakowskie zainspirowało przygotowanie oraz emisję audycji telewizyjnej z cyklu *Piórkim i węglem*, poprzedzonej pamiętnym przyjazdem prof. Wiktora



Il. 6. Przed zabytkową cerkwią drewnianą w Krempej – członkowie Stowarzyszenia na wycieczce krajoznawczej po okolicach Nowego Żmigrodu; czerwiec 1997 r.

Zina do Krosna, przyjazdem, który stał się osobnym wydarzeniem z powodu cennych uwag Profesora na temat krośnieńskich zabytków architektury sakralnej, uwag wypowiedzianych wobec władz oraz działaczy Stowarzyszenia. Również za sprawą krakowskiego Koła doszło do okazałej prezentacji naftowych lamp z krośnieńskiej kolekcji w salach wystawowych Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Niezależnie od tego czynione były w Południowej DOKP starania o remont dworca kolejowego i modernizację peronów w Krośnie. W tym samym czasie Koło warszawskie zabiegało o budowę krótkiego odcinka toru (kolejowego) ze stacji Szebnie, prawym brzegiem Jasiołki, do przystanku w Jedliczu–Męcince, który to znacznie usprawniłby przejazdy pociągów z Zagórza i Krosna do Rzeszowa i Warszawy<sup>6</sup>.

Koło warszawskie zgłosiło również do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie szeroko umotywowaną propozycję ożywienia produkcji owoców i warzyw w powiecie krośnieńskim, którą władze ówczesne skwapliwie podchwyciły, widząc w tym dodatkową możliwość wzrostu gospodarczego. Następnym życziwie przyjętej intencji Koła warszawskiego był – po kilku miesiącach intensywnej pracy – szczególnie i rzetelnie opracowany *Program rozwoju sadownic-*

<sup>6</sup> Do krakowskiej Dyrekcji PKP wpłynęły dwa wnioski niemal równocześnie, konkurencyjne, bo mające na celu skrócenie drogi z Podkarpacia do stolicy: ten z Warszawy oraz ponawiany już wielokrotnie z Jasła. Ten ostatni proponował budowę odcinka linii kolejowej z Dębicy, doliną Wisłoki, do stacji Jasło. Oba pozostają aktualne, czekają na zielone światło dla kolejnictwa.

*twa i warzywnictwa w powiecie krośnieńskim*, który to dr Michał Drozdowicz zaprezentował w Krośnie w drugiej połowie roku 1975, z nadzieją na jego realizację<sup>7</sup>.

Jak różnorodne były formy pomocy Krosnu ze strony Kół zamiejscowych świadczy również fakt podpisania umowy o współdziałaniu w zakresie badawczym, artystycznym i konserwatorskim, zawartej i podpisanej przez rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, profesora Mariana Koniecznego, z władzami Krosna. W tym przypadku inwencja oraz rola mediacyjna pozostaje zasługą Koła krakowskiego.

Wyształciła się i szeroko była postrzegana wspólność krośnieńskich interesów, która zrodziła współdziałanie. Zanim jednak współdziałanie to zdołało zaowocować w Krośnie i okolicy, nastąpiła niespodziewanie reforma struktury administracyjnej kraju (1975). Zlikwidowane zostały powiaty i odwołane zostały władze powiatowe. Powstały nowe województwa, mianowany został pierwszy wojewoda krośnieński<sup>8</sup>. Dotychczasowy gmach urzędu powiatowego zajął Urząd Wojewódzki i wojewoda. Do Urzędu Miejskiego, który też poszedł w górę, przybyło wysokie stanowisko prezydenta miasta<sup>9</sup>, bo Krosno awansowało administracyjnie.

W niewielkim przedziale czasowym (dwa lata), był to już drugi niepowtarzalny sukces naszego miasta, bardziej jednak spektakularny, dawał powód do euforii, ale na krótki czas. Narastaniu dobrego samopoczucia m.in. nie sprzyjał przebieg i rozmiar nominacji hojnie rozdzielanych w województwie macierzystym (Rzeszów). W ich wyniku wysokie stanowiska w nowo tworzonej Urzędzie Wojewódzkim zajęli ludzie z zewnątrz, w Krośnie nieznanymi. Obowiązywało wówczas myślenie takie, że ludzie z daleka, „ludzie-ptaki” unikną posądzenia o subiektywizm, czyli w tym przypadku sprzyjanie Krosnu, a urzędnicy pochodzący z byłych sąsiednich powiatów, bieszczadzkiego, brzozowskiego, gorlickiego, jasielskiego i innych, gwarantują nowemu województwu szeroką integrację.

Jak do tych priorytetów miały się sprawy ważne dotąd, krośnieńskie, z tych, co to nie mieszczą się w polu widzenia żadnej władzy administracyjnej. Pozostały one na uboczu, nieatrakcyjne dla nowej władzy miejskiej, ostrożnie pomijane przez czynniki wojewódzkie.

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej przyjęło pozytywnie awans miasta. Wkrótce się jednak okazało, że napływ ludzi z zewnątrz, na wysokie w Urzędzie Wojewódzkim stanowiska, wystudził dotychczasowy klimat Krosna i zburzył korzystne relacje Stowarzyszenia z władzami administracyjnymi (miejskimi i ponadmiejskimi)<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Dr Michał Drozdowicz w połowie lat siedemdziesiątych często w Krośnie przebywał, gdyż Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska z jego inspiracji modernizowała i powiększała swoją bazę przechowalniczą.

<sup>8</sup> Pierwszym wojewodą krośnieńskim mianowany został Wojciech Grochala. Był on wcześniej naczelnikiem eksperymentalnego powiatu bieszczadzkiego z siedzibą w Lesku.

<sup>9</sup> Pierwszym prezydentem Krosna, jako wojewódzkiego miasta, został prawnik, Józef Jędrzejczyk, jaślanin osiadły już wcześniej w Krośnie, będący do czasu powołania radcą prawnym Zakładów Lniarskich „Krosnolen”.

<sup>10</sup> Bez szczegółowych badań specjalistycznych, które można by przeprowadzić w Krajowym Ośrodku Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie, nie będziemy znać od-



Il. 7. Halina Tenerowicz, Adolf Marczak i Zdzisław Łopatkiewicz – migawka z ogniska turystycznego w Kremnej; czerwiec 1997 r.

Pierwsze lata istnienia województwa krośnieńskiego zapisały się w naszym Stowarzyszeniu niekorzystnie, po prostu nie mogło się ono zaadaptować do nowych warunków i odnaleźć w działaniu. Dotyczy ta ocena Koła miejscowego, bo Koła zamiejscowe nie utraciły prestiżu, a niektórzy działacze, zwłaszcza z Warszawy, byli przez władze przyjmowani chętnie, bo przybywali z zewnątrz i oferowali różnorodną pomoc o przewidywalnych korzyściach dla miasta i województwa, tworzyli na swym terenie warunki promocji, na którą to istniało w Krośnie stałe zapotrzebowanie.

Działacze Kół zamiejscowych chyba w tym czasie myśleli poważnie o integracji z Krosnem sąsiednich regionów, włączonych do województwa. Na gruncie krakowskim i warszawskim łatwiej nawet było o pewne sukcesy integracyjne, bo tam interesy partykularne prawie nie docierały.

Wojewódzka rzeczywistość w Krośnie nie preferowała naszego Stowarzyszenia, chociaż i tu zdarzały się niekiedy pozory, kurtuazyjne raczej. Być może, że poza ogólnie przyjętą taktyką na przeszkodzie stała, akcentowana w pewnych kołach, odrębność kulturowa regionu jasielskiego, rzeczywista lub domniemana. Ponadto integracja z Ziemią Krośnieńską, nie tylko w województwie, ale nawet w Kole warszawskim, natrafiała na przeszkodę wysuwaną przez sanoczan, którzy ciągle i niezmiennie zasłaniaли się faktem istnienia Ziemi sanockiej, której stolicą był zawsze Sanok<sup>11</sup>, a nie Krosno. Z tego historycznego faktu może każdy, nieświadomy

powie, czy był to jedynie krośnieński, odosobniony przypadek, czy to niekorzystne dla towarzystw regionalnych zjawisko wystąpiło również w innych województwach, po roku 1975.

<sup>11</sup> Krośnianinowi, aby nie miał kompleksów co do Ziemi sanockiej, wystarczy wiedza podstawowa, że była to staropolska jednostka administracyjna, mniejsza od województwa a większa od

lub zainteresowany deprecjacją Ziemi Krośnieńskiej, wierzyć lub twierdzić, że jest to nazwa nieuprawniona, a także pospolita usurpacja terytorialna oraz zawłaszczenie nazwy historycznej<sup>12</sup>.

W tych latach, o których była już mowa, Koła zamiejscowe miały na ogół lepsze możliwości do realizacji swoich pomysłów. Wykazywana przez nie aktywność dobrze widziana była w Krośnie, u władz miejskich i wojewódzkich, chociaż zmieniali się i prezydenci miasta i wojewodowie. Ten fakt może nawet sprzyjał kontaktom i relacjom, stolica – teren, teren – stolica, co było i sympatyczne, i potrzebne. Najwięcej jednak pomocy, zwłaszcza merytorycznej, otrzymywały Koła zamiejscowe od Stowarzyszenia krośnieńskiego, które otwarte było na wszelkie inicjatywy z zewnątrz, a także na wolę działania. Cel pozostawał wspólny, a efekty uzyskiwane w Krakowie lub Warszawie miały na ogół większą nośność, a przy tym podwójnie się liczyły.

Poza tym w Stowarzyszeniu krośnieńskim działalność prowadzono na miarę możliwości. To, czemu nie podołano, przenosiło się na rok następny, nie rezygnowano a szukano natomiast pilnie sojuszników. Działalność była znaczna i w sumie

---

powiatu (w naszym przypadku tworzyły ją dwa powiaty). Powstała po włączeniu do Małopolski, za Kazimierza Wielkiego (po 1340), Rusi Halickiej. Przestała istnieć po I rozbiórce Polski (1772), kiedy to Austria na ziemiach tego zaboru wkrótce zburzyła polską strukturę administracyjną. Nie została ona już nigdy w dawnym kształcie przywrócona. W skład Ziemi sanockiej, kiedy funkcjonowała jako jednostka administracyjna – ponad 200 lat temu – wchodził powiat krośnieński, którego obszar sięgał o wiele dalej niż dziś, poza Wisłok na wschód. Na tej zasadzie Krosno należało do Ziemi sanockiej. Na jej czele stał starosta sanocki. Miał on swoją urzędową siedzibę na zamku w Sanoku, bezpiecznie.

<sup>12</sup> Trzeba o tym pamiętać, że z uwagi na rangę Krosna przed wiekami, trwającą przez stulecia całe, oraz rolę wyznaczoną temu miastu przez Kazimierza Wielkiego, nie administracyjną jednak, ale gospodarczą a zatem i kulturalną, istniały w tym warownym grodzie warunki scalające, od czasów dawnych. Miasto stanowiło bowiem dla przyległego obszaru, dość znacznego, swoiste centrum handlowe i to nie tylko dla zachodniej części Ziemi sanockiej, ale dla wschodnich obszarów dwóch powiatów staropolskich: bieckiego, do którego należała nie tylko Dukla, lecz także podkrośnieński Zręcin czy Żarnowiec, oraz powiatu pilzneńskiego, który tak samo zaczynał się pod Krosnem, od Świerzowej, Polanki, Turaszówki, Potoka, Dobieszyna i Jedlicza. Prawdą jest, że polityka szlachty polskiej nie była łaskawa dla miast i nie preferowała też Krosna, a funkcjonowanie Ziemi sanockiej oddalało powstanie nazwy Ziemia Krośnieńska. Owa nazwa (Ziemia Krośnieńska) mogła się przyjąć dopiero wtedy, kiedy z obiegu urzędowego całkowicie wyszła Ziemia sanocka, i kiedy słowo ziemia straciło konotację administracyjną. Powstanie pewnego kręgu miejscowości zorientowanych na Krosno i dobrowolnie akceptujących supremację gospodarczą i kulturalną miasta (mimo niesprzyjających temu podziałów administracyjnych, tj. przynależności wsi podkrośnieńskich do różnych powiatów) potwierdza bardzo znaczna liczba dokumentów osiemnastowiecznych. Ta rzeczywistość utrzymuje się przez wieki, ale późno została nazwana Ziemią Krośnieńską. Częściowo zapewne sprzyjał nazwie i jej upowszechnieniu nowy poniekąd fakt administracyjny – powiat krośnieński, reaktywowany w 1867 roku. Jego obszar zmienił się i przesunięty został na zachód, tak że Krosno znalazło się w środku obszaru administrowanego. Po raz pierwszy w gestii naszego miasta znalazły się miejscowości położone na południowy- i północny-zachód od Krosna, znajdujące się poza Jasiołką i poza Wisłokiem. Za czasów polskich (do 1772 r.) był to peryferyjny obszar dwu dużych powiatów małopolskich, bieckiego i pilzneńskiego, których po 1867 roku władze austriackie nie przywróciły. Dziś przeważają w nazwie Ziemia Krośnieńska konotacje kulturowe. Dlatego jest ona nazwą kulturową z gatunku, ale także i z definicji wielkiej rodziny Ziem.



Il. 8. Wiceprezydent Krosna Wojciech Malinowski w otoczeniu członków Stowarzyszenia przed wejściem do wrocławskiego Ratusza (11 września 1997 r.)

wiele znacząca, mało jednak spektakularna. W Stowarzyszeniu odbywały się regularnie posiedzenia Zarządu oraz w przewidzianym terminie walne zebrania sprawozdawczo–wyborcze. Stopniowo też zacieśniano kontakty z Kołami zamiejscowymi. Promowano twórców i sztukę krośnieńską współczesną. Urządzono w Krośnie wystawę dzieł krośnieńskich artystów, profesjonalistów oraz amatorów. Następnie podobną wystawę zorganizowano w sali Żoliborskiego Domu Kultury z inicjatywy i na prośbę Koła warszawskiego. Innym razem eksponowano tam wyroby atrakcyjne krośnieńskich zakładów pracy: Krośnieńskich Hut Szkła, „Krosnolenu” oraz Fabryki Obuwia Sportowego. Była to dobra forma promocji miasta i województwa. Po pewnym czasie Koło warszawskie zgłosiło potrzebę utworzenia w stolicy sklepu, w którym byłyby do nabycia, w dowolnej ilości, atrakcyjne krośnieńskie wyroby, poszukiwane na rynkach europejskich. I zrealizowano ten pomysł przy współdziałaniu krośnieńskich władz, miejskich i wojewódzkich. Sklep istniał przez kilka lat, a znajdował się przy Al. Niepodległości. Koło warszawskie zadbało o godne i eksponowane miejsce dla sklepu, który miał zamiast szyldu duży nad oknami napis: Ziemia Krośnieńska, a ekspedientki na czas pracy wkładały krośnieńskie ludowe stroje.

To jednak, co krośnieńskiemu Stowarzyszeniu było najbardziej potrzebne, bo było działaniem wyższego rzędu, trwałym, sprawdzonym już w warunkach powiatowych, nie udało się nawet przez kilkanaście lat zrealizować. Nie udało się w sprawach wydawniczych pozyskać sojusznika. Środki finansowe, które na tom trzeci *Krosna* zgromadziło Stowarzyszenie, głównie ze sprzedaży w latach siedemdzie-

siątych dwutomowej edycji, wydatkowane zostały w znacznej części na honoraria autorskie za artykuły do planowanego tomu, pozostałe zaś, przeznaczone na pokrycie kosztów druku, przechowywane na bankowych kontach, uległy w krótkim czasie dewaluacji w latach osiemdziesiątych. I nawet z tego względu, ale i z powodu trudnej sytuacji państwa, nie można było ruszyć z miejsca, dopóki ogólna sytuacja kraju się nie ustabilizowała. Trzeba jednak było zaczynać od pospolitej zbiórki pieniędzy.

Kiedy apel do społeczeństwa oraz zakładów pracy nie dał oczekiwanych rezultatów finansowych, Stowarzyszenie po raz kolejny zwróciło się do władz samorządowych Krosna. Ale tym razem, chociaż dalej nie było pieniędzy na dotację, to jednak wysuflano znaczącą kwotę na pokrycie rachunku za materiały. W tej korzystnej sytuacji Zarząd podjął natychmiastową decyzję o kupnie odpowiedniego papieru, w ilości potrzebnej do wydrukowania całego nakładu wydawnictwa, od dawna oczekiwanego. Pozostał jeszcze ostatni etap do przebycia – druk i pozyskanie pieniędzy na pokrycie drukarskich kosztów. I tym razem władze miasta nie odmówiły pomocy. *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 3, pod red. Stanisława Cynarskiego, ukazało się w połowie 1995 roku.

Studia te są koronnym wydawnictwem książkowym Stowarzyszenia, mają charakter ciągły, a Zarząd w Krośnie każdy kolejny tom tego tytułu przygotowuje z najwyższą starannością i uwagą. Widać to w doborze autorów oraz problematyki, a także w zachowaniu edytorskiego kształtu i w kontynuacji szaty graficznej. Chociaż *Krosno*, t. 3 jest jeszcze do nabycia w Stowarzyszeniu, bo jako wydawnictwo naukowe sprzedaje się wolno, Zarząd konsekwentnie przygotowuje edycję tomu kolejnego.

Wydawnictwo ciągłe, pt. *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, nie wyczerpuje całej działalności wydawniczej Stowarzyszenia, istnieje bowiem i jest równolegle wydawana od 1993 roku tzw. mała seria wydawnicza, nie dość jeszcze ukształtowana merytorycznie, służąca głównie publikacjom rocznicowym, a przypadające w bieżącym roku 40–lecie Stowarzyszenia w Krośnie zapala dla tej serii korzystne światło zielone.

Stowarzyszenie w swej długoletniej działalności, a szczególnie w latach ostatnich, wydało jeszcze kilka innych książek, które jednak nie zostały do małej serii włączone z uwagi na objętość albo problematykę. Najnowszą pozycją, właśnie tej trzeciej grupy wydawniczej, przynoszącą Stowarzyszeniu naszemu chwałę, stanowi książka autorstwa Mariana Huberta Terleckiego pt. *Udział Podkarpacia w Powstaniu Styczniowym*, Krosno 1997, (s. 160). Stanowi ona plon długoletnich badań i poszukiwań krośnieńskiego historyka, który wyznaczył sobie obszar badawczy równy całemu krośnieńskiemu województwu, i który precyzyjnie określił już w tytule *Udział Podkarpacia w Powstaniu...* badany przedmiot i jego zakres, skupiając uwagę wyłączną na tych uczestnikach powstania, którzy stąd, z naszych ziem i dawnej Galicji, udali się na bój śmiertelny do Kongresówki. Książka Terleckiego nobilituje nasz region, a także obszar szerszy, jest przede wszystkim znaczącym przyczynkiem do dziejów Powstania Styczniowego, ale jest także wydarzeniem, które umacnia prestiż Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej jako wydawcy,



Il. 9. Krośnianie u Krośnian we Wrocławiu. Spotkanie w ratuszu wrocławskim; 11 września 1997 r.

ale też jako Stowarzyszenia, które w roku 1998 zbiorową refleksją ogarnia swoje czterdziestolecie.

Jak z przedstawionych wyżej faktów wynika, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Krośnieńskiej w Krośnie, chociaż nie należy – jako powojenne – do najstarszych w Polsce południowo-wschodniej, legitymuje się jednak dorobkiem wcale pokazującym. W ciągu czterdziestu lat swej działalności zanotowało co najmniej kilka znaczących sukcesów, wydawniczych i organizacyjnych, które zdecydowanie wyróżniają to Stowarzyszenie spośród plejady stowarzyszeń regionalnych, o zadaniach i możliwościach zbliżonych.

Fenomenem krośnieńskim, który ma już za sobą próbę czasu, są oddziały Stowarzyszenia w głównych ośrodkach nauki i kultury kraju<sup>13</sup>: w Krakowie od 1973, w Warszawie od 1974, we Wrocławiu od 1992. Pierwsze dwa Oddziały, obecnie najstarsze, utworzyły się same. Oddział Wrocławski został zorganizowany wspólnie – można by powiedzieć – w połowie przez krośnian zadomowionych we Wrocławiu oraz w połowie przez Zarząd w Krośnie jako Zarząd Główny, formalnie w tej roli działający od roku 1991. Od tego również roku najstarsze Koła – krakowskie i warszawskie – przemianowane zostały, zgodnie ze znowelizowanym Statutem Stowarzyszenia, na zamiejscowe Oddziały, a więc Oddział Krakowski i Oddział Warszawski Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krośnieńskiej. Po roku doszedł nam

<sup>13</sup> Zarząd Główny Stowarzyszenia czyni skuteczne starania o utworzenie Oddziału w Lublinie, gdzie spora grupa krośnian mieszka od lat powojennych.

Oddział Wrocławski<sup>14</sup>. Naszej publiczności dotąd nie prezentowany, jako najmłodszy, sam się zdążył już zaprezentować działalnością.

Oddział Wrocławski SMZK legitymuje się składem osobowym wypróbowanym, z przewagą liczebną członków założycieli, zaś jego kierunek działalności od początku został tak wytyczony, że akcent główny pada zawsze na małą ojczyznę. Krosno więc i region od pierwszej chwili pozostają tam w centrum uwagi. Oddział odkłada dobra duchowe do wspólnej skarbnicy, ale i w sprawach zdecydowanie wymiernych obecność swoją zaznacza, kiedy np. finansowo wspomaga<sup>15</sup> działalność edytorską Zarządu Głównego w Krośnie, gdy ten pilnie poszukiwał środków na druk tomu trzeciego *Studiów*. Kiedy Oddział Wrocławski obchodził we wrześniu 1997 swoje pięciolecie działalności, to o tym mówiło się we Wrocławiu stosunkowo mało, ale w tym czasie w Ratuszu odbyła się wielka promocja Krosna i regionu, służyła temu konferencja prasowa<sup>16</sup>, a zaraz po niej otwarcie wystawy lamp naftowych z najbardziej reprezentatywnej w Muzeum Okręgowym kolekcji. W uroczystości wrocławskiej przez kilka godzin uczestniczył Bogdan Zdrojewski, Prezydent Wrocławia, który długo rozmawiał z Wojciechem Malinowskim, Wiceprezydentem Krosna. Obaj Prezydenci wymienili poglądy i spostrzeżenia dotyczące samorządności.

Oddziałowi Wrocławskiemu przewodniczy od początku mgr Kazimierz Oleś, utrzymujący z Zarządem Głównym żywy kontakt organizacyjny. Ma on też osobistych przyjaciół w Oddziale Krośnieńskim, z którymi prywatnie koresponduje. Ma więc zawsze świeżą wiedzę o mieście, ludziach i sprawach. W świadczeniu dowodów przyjaźni ma Prezes Wrocławski może i naśladowców, ale przede wszystkim ma współzawodników, a to znamienne. Nie wszystko tłumaczy odległość Wrocławia od Krosna, utrudniająca bezpośrednie przyjacielskie kontakty.

Stowarzyszenie krośnieńskie zrzesza w swoich Oddziałach, tak zamiejscowych jak też w macierzystym, ludzi piszących teksty naukowe i popularnonaukowe, posiadających rozległą wiedzę interdyscyplinarną, a także wybitnych specjalistów w jednej dyscyplinie wiedzy. Ma więc Stowarzyszenie w swoich (wszystkich) Oddziałach wielu członków o znaczącym dorobku zawodowym, którzy prowadzą skomplikowane badania naukowe i legitymują się tytułami naukowymi doktorów, doktorów habilitowanych oraz profesorów. W składzie osobowym Stowarzyszenia są również wybitni twórcy dzieł sztuki, którzy to na Podkarpaciu i w okolicy Krosna zacerpnęli pierwszą osnowę życia.

---

<sup>14</sup> Znaczną rolę w powstaniu Oddziału Wrocławskiego ma mgr Andrzej Kosiek, wówczas członek Zarządu Głównego.

<sup>15</sup> Informacje o wpłacie Oddziału Wrocławskiego, a także o wpłatach jego członków, na druk trzeciego tomu *Studiów* znajdują się na s. 433–434, cytowanego tomu.

<sup>16</sup> Konferencję prasową przygotował i prowadził Krzysztof Tenerowicz, radny Rady Miejskiej Wrocławia oraz Przewodniczący Komisji Kultury Związku Miast Polskich. Na jego pytania, formułowane z wyróżniającą się znajomością realiów krośnieńskich odpowiadali, w zależności od rodzaju tematu, mgr inż. Wojciech Malinowski, Wiceprezydent Krosna, mgr Marian H. Terlecki, pierwszy wiceprzewodniczący Zarządu Głównego SMZK oraz mgr Artur Bata ówczesny Dyrektor Muzeum Okręgowego w Krośnie.



Il. 10. Uczestnicy spotkania we Wrocławiu przed rotundą mieszczącą Panoramę Raćławicką (12 września 1997 roku)

Stowarzyszenie systematycznie i od lat organizuje w Krośnie sesje naukowe i popularnonaukowe, na tematy różnorodnie, obejmujące wiele dziedzin, ale zawsze w granicach problematyki krośnieńskiej. Tu od czterdziestu niemal lat przypomina się ludzi o krośnieńskim rodowodzie i popularyzuje się ich nazwiska, a także z zapomnienia wydobywa się postacie tych, którzy stąd, z przysłowiowej „Komborni”, w świat kiedyś wyszli. A mieli wytrwałość i rozum, i pracowitość. I kilka ze sobą ulubionych książek wzięli. Wszystko stąd. I ten, tak samo przysłowiowy „świat” ich ukształtował ostatecznie i w nim urosli do zadań i potrzeb ojczyzny wielkiej. Ale mała ojczyzna ma do nich ukryte prawo. Korzysta z niego dopiero po latach i to z powodu okrągłej rocznicy. W małej ojczyźnie bowiem jawi się i nasila nieoficjalna potrzeba istnienia regionalnego panteonu ludzi stąd. Panteon ten współtworzą: sesje, odczyty, wystawy i tablice na domach oraz pomniki na placach, które to dla wielkich stąd funduje się i odsłania. Ponadto, a nawet równocześnie, ulice i szkoły otrzymują patronów. Pojawiają się również o ludziach stąd szczególne publikacje.

Do stałej działalności programowej Stowarzyszenia w Krośnie dochodzą co pewien czas nowe formy, oryginalne i wyraziste. W tej grupie najdłuższą historię mają zjazdy jesienne, kiedyś wrześniowe<sup>17</sup>, urządzone przez Oddział macierzysty

<sup>17</sup> Nazwa zjazd wrześniowy pochodzi od stałej daty dziennej i miesięcznej Dni Krosna, uroczystości odbywających się kiedyś co roku w rocznicę wyzwolenia miasta spod okupacji hitlerowskiej

dla członków Oddziałów zamiejscowych<sup>18</sup>. Z tej okazji urządzone były wycieczki terenowe, które następnie usamodzielniały się jako forma. Są to obecnie wiosenne wycieczki po Ziemi Krośnieńskiej, a niekiedy nawet do atrakcyjnych obszarów województwa krośnieńskiego. Od pewnego czasu także organizuje się w Krośnie towarzyskie spotkania noworoczne. Ta forma najwcześniej upowszechniła się w Oddziałach zamiejscowych. Przybyła więc do nas z Krakowa i Warszawy. Wcześniej już uczestniczyliśmy w spotkaniach noworocznych, zapraszani przez Oddziały zamiejscowe i delegowani przez Zarząd Główny w Krośnie.

Ma Stowarzyszenie w naszym mieście pozycję godną, utrwaloną dokonaniem przez czterdzieści lat i przez cztery już dekady dwudziestego stulecia zapisuje swoją kartę rzetelnie i trwale, dopisując co roku wciąż nowe dokonania, oryginalne.

*Jedlicze, w sierpniu 1998 roku*



---

(11 września 1944). W tamtych latach było to święto wszystkich krośnian, miejscowych i zamiejscowych. Dni Krosna organizowały władze miejskie przy współudziale Stowarzyszenia. Była to dogodna sposobność nadawania zasłużonym członkom Oddziałów zamiejscowych honorowych tytułów (Honorowy Obywatel Krosna) oraz srebrnej i złotej odznaki regionalnej (Za Zasługi dla Województwa Krośnieńskiego). W ostatnich latach nie organizuje się już Dni Krosna we wrześniu. Pozostały jednak w Stowarzyszeniu krośnian zjazdy jesienne, najczęściej odbywają się one we wrześniu.

<sup>18</sup> W 1997 roku wyjątkowo zjazd odbył się we Wrocławiu. Szeroki udział Krosna (Prezydent Miasta, Stowarzyszenie, Muzea krośnieńskie) przygotował Zarząd Główny z przewodniczącym mgrem Adolfem Marczakiem na czele. W przygotowaniach duży udział miał Prezes Marczak, wykonał gros pracy, zwłaszcza koordynacyjnej. Na kilka dni przed wyjazdem odwieziony został do szpitala, gdzie zmarł 10 września 1997 roku, w przeddzień uroczystości wrocławskich. Pogrzeb Prezesa Zarządu Głównego odbył się 12 września w Krośnie. Aby wziąć udział w uroczystości żałobnej, część krośnieńskiej delegacji, po pierwszym dniu uroczystości wrocławskich, nocą 11/12 września wróciła do Krosna.